

Gazeta Grudziądzka

W imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo
w wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży
Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów nól.
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara meryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 7-go stycznia 1936 r.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Według nieoficjalnych wiadomości ze źródeł abisyńskich, powtórzonych przez Reutersa i Havasa, na froncie północnym toczą się zacięte walki, w których rzekomo już zginęło 23 oficerów włoskich. Wojska rasa Kassy, rasa Seyuma i Mulugety nacierają w kierunku na Makalle. Straty z obydwu stron mają być wielkie.

Berlińskie koła wojskowe oceniają bardzo pesymistycznie położenie Włochów w Abisynji. Zdaniem rzeczoznawców krzywy front jaki istnieje w obecnej chwili w Abisynji, jest złą wróżbą dla Włochów — istnieje możliwość załamania się włoskiego planu strategicznego. Rzeczoznawcy przewidują możliwość okrążenia Adui i Makalle przez Abisyńczyków. Zagrożone okrążeniem wojska włoskie musiałyby gwałtownie wyrównać front, czyli cofnąć się na ogromnej przestrzeni co połączone byłoby z wielkimi stratami.

Jedna z radjostacji sowieckich doniosła, iż do Akumu wdarł się potajemnie oddział Abisyńczyków, który wykradł z kościołów kilka bezcennych, a zarazem świętych pamiątek. W związku z tem wykradzeniem pamiątek, należy się liczyć w najbliższych dniach z atakiem Abisyńczyków na Akum. Abisyńczycy chcieli bowiem uchronić święte pamiątki przed ewentualnym zniszczeniem.

Wojska abisyńskie powoli, lecz systematycznie posuwają się naprzód na froncie północnym. Trzy wielkie kolumny wojsk abisyńskich posiadają świetnie zorganizowaną łączność.

Jak donoszą z frontu północnego, toczą się tam w dalszym ciągu ożywione walki. Wojska abisyńskie w ciągłych utarczkach — oddziałami włoskimi posuwają się ciągle na północo-zachód od Makalle.

Ulewne deszcze

Z Addis Abeby donoszą: Od tygodnia w Abisynji panują deszcze. W stolicy ulewa bywa bardzo gwałtowna. Również w Dessie nastąpiły obfite opady atmosferyczne. Drogi pomiędzy Addis Abeba a Dessie rozmokły i stały się trudne do przebycia. Deszcze te są okolicznością sprzyjającą dla Abisyńczyków, ponieważ utrudniają posuwanie się wojsk włoskich i uniemożliwiają użycie czołgów i ciężkiej artylerji. Dowództwo wojsk abisyńskich przygotowuje w dalszym ciągu ofensywę. Cesarz Haile Selassie zarządził tydzień postu i modłów celem ochrony armji przed działaniem gazów trujących, stosowanych rzekomo przez Włochów.

Z Asmary donoszą: W prowincji Ogaden wojska włoskie zdobyły po krwawych walkach ważny punkt karawanowy Danane. Z miejscowości tej prowadzą dobre drogi do Sassabeneh. Abisyńczycy stawiali zacięty opór. Walka toczyła się na białą broń i była nie zwykle gwałtowna. Włosi nie mogli użyć tanków i karabinów maszynowych. Straty Abisyńczyków



Manewr okrążający wojska abisyńskie pod Aksum i Makalle.

GENERALNA MOBILIZACJA W ABISYNJI.

Na rynku w Harrarze odczytany został przy dźwiękach bębnow mobilizacyjnych dekret cesarski, wzywający do szeregów wszystkich mężczyzn z całej prowincji, zdolnych do noszenia broni.

Wszyscy poborowi mają zgłosić się w końcu bieżącego miesiąca w Dżidziga. Dezertery oraz ci, którzyby uchylali się od obowiązku wojskowego, będą surowo karani, a majątki ich zostaną skonfiskowane na rzecz skarbu.

Ludność obowiązana jest do pomagania rządowi w wyszukiwaniu tych, którzy uchylają się od służby wojskowej.

Cesarz oświadcza w swym dekrete, iż będzie karał każdego, kto nie będzie walczył z nieprzyjacielem. Akcja ta zdaje się wskazywać na bliskie rozpoczęcie ofensywy przez gen. Nassibu, naczelnego wodza armji południowej.

Zarządzenie o przyjmowaniu przez pocztę zleceń na prenumeratę czasopism

Ponieważ z licznie napływających do redakcji naszej listów widzimy, że poczty i listonosze w bardzo wielu wypadkach, niewłaściwie informując Czytelników naszych, przyjmują zlecenia na prenumeratę tylko na okres jednego miesiąca, przeto wyjaśniamy, że informacje takie są niezgodne z obowiązującymi przepisami pocztowymi.

Jeżeli poczta lub listonosz nie zechcą przyjmować zamówienie na prenumeratę kwartalną, to prosimy Szan. Czytelników powołać się na poniżej podane zarządzenie Min. Poczty i Telegrafów i kategorycznie żądać przyjęcia zamówienia na cały kwartał, a nie tylko na 1 miesiąc.

ZARZĄDZENIE MINISTRA POCZTY I TELEGRAFÓW
z dnia 17 września 1935 r.
o przyjmowaniu zleceń na prenumeratę i sprzedaż czasopism przez pocztę.
Postanowienia ogólne.

§ 1. (1) Urzędy pocztowe oraz listonosze więcej przyjmują zlecenia na prenumeratę czasopism krajowych, wydawanych co najmniej raz w miesiącu i pochodzących od wydawcy, który zgłosił przystąpienie do pocztowego obrotu rozrachunkowego.

§ 3. Zlecenia mogą jedynie obejmować prenumeratę czasopism na okresy: miesięczny, KWARTALNY,

PÓLROCZNY i ROCZNY, poczynając od pierwszego dnia danego okresu kalendarzowego.

Zarządzenie to ogłoszone zostało w „Dzienniku Urzędowym Min. Poczty i Telegrafów“ nr. 21 z dnia 26 marca 1935 r. i obowiązuje ono na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ogłoszenie amnestji

W piątek, dnia 3 stycznia rb., w Dzienniku Ustaw ogłoszona została ustawa amnestyjna. Po ukazaniu się w Dzienniku Ustaw rozpoczęło się natychmiast zwalnianie amnestjowanych więźniów.

W dniach 3 i 4 stycznia murw więzień opuściło około 20 tysięcy osób.

Szwecja wniosła skargę na Włochy do Ligi Narodów

Wedle niepotwierdzonych narażeń wiadomości, rząd szwedzki zamierza wnieść do Ligi Narodów skargę na Włochy z powodu zbombardowania przez lotników włoskich lazaretu szwedzkiej misji Czerwonego Krzyża w Dolo. Rząd szwedzki uczyni to po otrzymaniu dokładnego raportu ze strony po-

Życzenia noworoczne na Zamku

W dniu Nowego Roku Prezydent Rzplitej przyjmował na Zamku w Warszawie życzenia z okazji Nowego Roku. Życzenia składali przedstawiciele rządu, wojska, duchowieństwa, nauki, sztuki, społeczeństwa oraz korpus dyplomatyczny.

Proces ukraiński dobiega końca

Proces terrorystów ukraińskich oskarżonych o zamordowanie min. Pierackiego, toczący się przed sądem okręgowym w Warszawie, dobiega końca. W ciągu ubiegłego tygodnia wygłosili przemówienia prokuratorzy Rudnicki i Zeleński, przyczem domagali się zastosowania w stosunku do niektórych kary śmierci, zaś w stosunku do niektórych bezterminowego więzienia.

W tygodniu bieżącym przemówienia wygłoszą obrońcy, nastąpią repliki i wyrok.

W przemyśle górniczo-hutniczym zanoszą się na strajk

We wtorek ubiegłego tygodnia związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego na G. Śląsk i Zagłębiu, wypowiedział związkowi górniczemu obowiązującą dotychczas umowę zarobkową, dążąc do wprowadzenia nowych niższych taryf. Ponieważ związki górnicze w żaden sposób nie chcą godzić się na nowe obniżki płac, przeto należy przewidywać, że na tle walk o taryfy zarobkowe dojdzie do generalnego strajku górników i hutników.

Dunikowski

będzie fabrykował złoto w Polsce

Jak już donosiliśmy, fabrykant „złota“ Dunikowski na żądanie rządu belgijskiego musiał opuścić Belgię, gdzie chciał założyć „fabrykę złota“.

Podobno zamierza on przenieść się do Polski, spodziewając się znaleźć u nas pomyślne warunki dla swej pracy, która ma przynieść mu miliony. Czy projektowany zamiar osiedlenia się w Polsce i „fabrykowania“ u nas złota dojdzie do skutku — niewiadomo.

selstwa brytyjskiego w Addis Abebie, oskarżając Włochy o naruszenie konwencji międzynarodowej Czerwonego Krzyża.

Nie jest również wykluczone, że Szwecja poruszy tę sprawę także i przed trybunałem międzynarodowym w Hadze.

Pod uwagę międzynarodowym czynnikom

Jak wykazują urzędowe statystyki, ogłoszone w Małym Roczniku Statystycznym, roczne spożycie papieru wynosi u nas w kraju przeciętnie na głowę ludności 4 i ćwierć kilograma. Nie trzeba jednak sądzić, by całą tę ilość zużywał przeciętny obywatel, bowiem przeciętny obywatel zużywa rocznie tylko 1 kg 250 g papieru, resztę zaś zużywa nadmiernie rozwinęta biurokracja.

Według obliczeń tegoż Małego Rocznika Statystycznego z owego jednego i ćwierć kilograma papieru, przypadającego rocznie na jedną głowę ludności, na czytelnictwo gazet przypada znowu bardzo znikomą część. Według bowiem statystyki przeciętnie na głowę ludności w kraju przypada rocznie tylko pięć numerów gazet czy czasopism. Zważywszy, że czytelnictwo gazet w miastach w porównaniu z czytelnictwem na wsi stoi ocale niebo wyżej, należy stwierdzić, że z owych pięciu numerów gazet, przypadających przeciętnie na głowę ludności w kraju, odejdzie jeszcze co najmniej połowa na miasto, pozostanie więc na głowę ludności wiejskiej na cały rok 2—3 gazety.

Jesteśmy więc pod względem czytelnictwa gazet i książek tak daleko za wszystkimi innymi państwami, jak daleko w przodzie jesteśmy pod względem analfabetyzmu. Z powodu braku lokali szkolnych z roku na rok zwiększa się też coraz to bardziej rzesza dzieci, które nie mogą pobierać nauki w zakresie chociażby nawet pierwszych klas szkół powszechnych. Już nikt dziś nie łudzi się, ani nie buja, że stan szkolnictwa powszechnego i stan oświaty jest naprawdę katastrofalny.

W tym stanie rzeczy trzeba stwierdzić, że gazeta jest jeszcze jednym z tych czynników, które mogą w znacznym i to dodatnim stopniu oddziaływać na podnoszenie się poziomu oświaty i na wyrobienie społeczne obywateli. Gazeta jest pozatem łącznikiem obywatela z zagranicą, ze stolicą, z krajem, z innymi społecznościami, jest informatorem, poradnikiem i powiernikiem czytelnika. I niemażda się człowieka, któryby nie doceniał należycie tej roli gazety, jaką ona w społeczeństwach zajmuje. Tak powinnyby się zdawać.

Alisi jednak tak nie jest. Pisaliśmy już niejednokrotnie jak to, a szczególnie w okresach przedwojennych, zwalczało się czytelnictwo gazet niewygodnych obozowi sanacyjnemu, jak to wójtowie lub sołtysowie nie doręczali gazet, samowolnie je konfiskowali itd. W bardzo wielu miejscowościach jeszcze dotychczas tak się dzieje.

I jeżeli to postępowanie sołtysów, wójtów i im podobnych niższych funkcjonariuszy administracji państwowej można wyrozumieć i to ze względów, o których pisać nie możemy, nie chcąc się narazić na konfiskatę, to już w żaden sposób nie można wyrozumieć stanowiska, jakie zajmuje w wielu bardzo wyjądkach taka instytucja, jaką jest poczta.

Zarządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 17. 9. 35 r. o przyjmowaniu zleceń na prenumeratę i sprzedaży czasopism przez pocztę, ogłoszone w „Dzienniku Urzędowym Min. Poczt i Telegra-

fów“ nr. 21 z dn. 26. 9. 35 r. o przyjmowaniu zleceń na prenumeratę, mówi co następuje:

§ 1. Urzędy pocztowe oraz listonosze więcej przyjmują zlecenia na prenumeratę czasopism krajowych, wydawanych co najmniej raz w miesiącu i pochodzących od wydawcy, który zgłosił przystąpienie do pocztowego obrotu rozrachunkowego.

§ 3. Zlecenia mogą jedynie obejmować prenumeratę czasopism na okresy: miesięczny, kwartalny, półroczny i roczny, poczynając od pierwszego dnia danego okresu kalendarzowego.

Rozporządzeniem ministerjalnym jest więc dozwolone zapisywanie sobie pisma na cały kwartał czy nawet na cały rok. Tymczasem donoszą nam bardzo liczni czytelnicy, i pocztę i listonosze nie chcą przyjmować abonamentu na kwartał, a tylko na jeden miesiąc, twierdząc że tak, głosi rozporządzenie.

Bardzo to ładnie, że pocztę i listonosze w dbałości o zwiększenie dochodów Min. Poczt i Telegrafów kłamliwie informując obywateli, przyjmują abonament za gazety tylko na pojedyncze miesiące. W ten sposób w ciągu kwartału pobierają trzy razy po 5 groszy za zlecenia na prenumeratę. Gdyby

zaś przyjmowano abonamenty kwartalnie, pobrano by tylko raz 5 groszy. No ale nie mogą pocztę i listonosze, kłamliwie informując obywateli, narażać przez to obywatela czy też wydawnictwa na wydatki niepotrzebne, zamiast 5 gr. — 15 groszy kwartalnie. Urzędy pocztowe i listonosze muszą być dbali o dobro instytucji, której służą, ale ta dbałość nie może się opierać o niezgodność postępowania z obowiązującymi przepisami.

Z drugiej strony to zwalczanie czytelnictwa gazet przez licznych

wójtów: sołtysów, oraz stawianie trudności przy zapisywaniu gazet przez pocztę, powoduje spadek czytelnictwa gazet na wsi. A nie trzeba dowodzić, że powinno być przeciwnie. Że i władze administracyjne i władze pocztowe powinny ze wszelkich sił starać się o to, by czytelnictwo słowa pisanego na wsi rosło, by światło, jakie wnika na wieś z gazetą, coraz to bardziej przyczyniało się do podnoszenia oświaty i uspołecznienia.

Apelujemy do pana Ministra Poczt i Telegrafów, by zechciał wejrzeć w tę sprawę i raczył kategorycznie zarządzić, by podległym organom przy przyjmowaniu zleceń na prenumeratę ściśle trzymały się zarządzeń ministerjalnych, a nie własnych „widzimisie“ (gl.)

Moralni „nożowcy“

P. Wacław Sieroszewski, zwalczając w Senacie amnestję, za znieśławienie drukiem, nazwał redaktorów odpowiedzialnych, skazanych za znieśławienie, „nożowcami moralnymi“.

„Robotnik“ pisze z tego powodu:

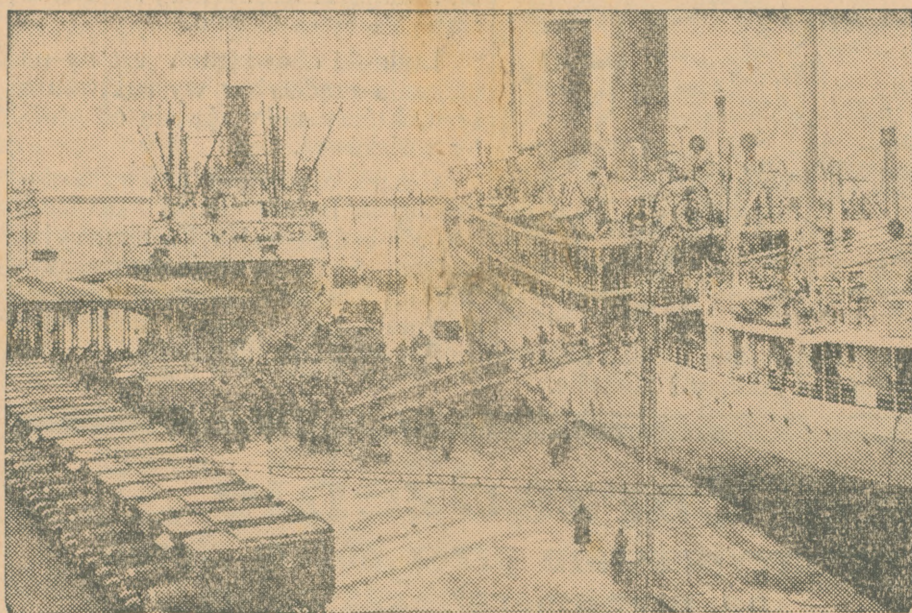
„Chcielibyśmy wiedzieć, jak to piękne określenie podziało na p. W. Stępczyńskiego, który przed przezwrotem majowym miał kilkanaście, a może i więcej, uprawomocnionych

wyroków sądowych za znieśławienie, a amnestja je przekreśliła i p. Stępczyński nie spędził ani dnia w więzieniu.

Obecnie p. Stępczyński jest redaktorem „Kurjera Porannego“, posłem do Sejmu i posiadaczem złotego wawrzynu, którym go obdarzyła Polska Akademia Literatury...

Prezesem Akademii jest, jak wiadomo, senator... Wacław Sieroszewski!“

P. Stępczyński miał — jak prasa donosiła — około 30 wyroków skazujących, niewiele mniej, niż słynny Łaszcz, który sobie wyrokami skazującymi futro podbijał. P. Stępczyński ataki swe umieszczał w piśmie, które nazwał „Głosem Prawdy“, by trudniej było zgadnąć, że pisze się tam nieprawdę.



Tragiczny powrót

Do portu w Neapolu przybył onegdaj transport rannych żołnierzy włoskich. Długi szereg karetek pogotowia oczekuje na tragiczny ładunek.

Strasna katastrofa samolotu komunikac.

W ostatni dzień ub. roku wielki samolot komunikacyjny „City of Chartum“, będąc w drodze z Aten do Aleksandrii w Egipcie, runął w odległości 2 klm. do morza.

Katastrofa, której ofiarą padło 12 osób, w tem 9 pasażerów, wydarzyła się z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych. Z załogi samolotu ocalała tylko jedna osoba, mianowicie kierownik samolotu, który potrafił utrzymać się przez 5 godzin na powierzchni morza i uratowany został przez torpedowic „Brillant“.

Stacjonowane w Aleksandrii oddziały angielskie wysłały kilka statków na poszukiwanie nieszczęsnych rozbitków. Niestety jeden tylko „Brillant“ natrafił na utrzymującego się na powierzchni komendanta samolotu. Wieczorem zaprzestano dalszych poszukiwań.

Uratowany komendant samolotu odstawiony został do szpitala. Stan jego jest tak ciężki, że dotąd nie zdolano wy dostać od niego wyjaśnień co do katastrofy samolotu.

Urugwaj zerwał stosunki z Rosją sowiecką

Południowa amerykańska republika Urugwaj zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką, bowiem, jak stwierdziły władze Urugwaj, od czasu, kiedy uznał Sowiety, stał się centralą sowieckiej agitacji dla Ameryki południowej.

Prasa innych krajów południowo-amerykańskich wskazywała, że wszystkie komunistyczne wystąpienia są kierowane z Urugwaju.

Republika Urugwaj położona jest w Ameryce Południowej, nad Oceanem Atlantyckim i graniczy na północy z Brazylią, na południu i na zachodzie z Argentyną i z Paragwajem. Powierzchnia Urugwaju wynosi połowę obszaru Polski, a ludność niecałe 2 miliony, z czego czwarta część zamieszkuje stolicę, Montevideo. Kraj żyje z hodowli bydła, rolnictwa i niewielkiego przemysłu.

„Groszowe” oszczędności ministra Becka

„Kurjer Poznański“ omawia gospodarkę finansową min. Becka:

„Zamknięcia rachunkowe podają, iż w r. 1932/33 dysponował p. minister funduszem dyspozycyjnym w sumie 4.700.000 zł. Z funduszu tego wydał 4.699.999 zł 88 groszy. Oszczędność: 12 groszy. Fundusz propagandowy wynosił 4.260.000 zł. Wydano 4.259.955 zł 2 grosze. Oszczędność: 4 zł 98 groszy. W r. 1933/34 wysokość funduszu pozostała bez zmian. Z końcem roku okazało się, iż oszczędność w pierwszym wynosi 26 groszy, w drugim 2 zł 44 groszy. W r. 1934-35 fundusze nie uległy obciążeniu. Zanotowano w końcu roku oszczędność w pierwszym 4 zł, w drugim 2 zł. Na lata 1935/36 i 1936/37 preliminowano fundusze dyspozycyjny i propagandowy w dotychczasowej wysokości razem 8.960.000 zł.“

Inni ministrowie nie robili takich „groszowych“ oszczędności, ale zato brali znacznie mniejsze fundusze dyspozycyjne. Fundusze p. Becka zostały dotąd nienaruszone. Ciekawe są te cyfry.

Wybór posła kosztował 7000 zł.

Na jednym z posiedzeń przed świętami Bożego Narodzenia sejm uchwalił dodatkowe wydatki ze skarbu państwa w 1935 roku. Przy tej okazji wykazało się, że ostatnie wybory kosztowały skarbu państwa 2 miliony złotych. Ponieważ ogółem sejm i senat liczą 306 posłów i senatorów, przeto wynika z tego, że wybór każdego posła lub senatora kosztował ponad 6500 zł.

Miljonowy skarb w sowieck. ogrodzie usiłuje odzyskać rodzeństwo rosyjskie

Przed kilku dniami przyjechał do Warszawy z Londynu John Samuel Weeks. Przyjazd angielskiego prawnika do Warszawy wywołał duże zainteresowanie ze względu na misję, jaką adwokat Weeks ma do załatwienia w stolicy. Chodzi mianowicie o odzyskanie olbrzymiego majątku, który w chwili obecnej ma znajdować się na terenie Rosji Sowieckiej.

Adw. Weeks jest pełnomocnikiem rodzeństwa Natalji i Włodzimierza Trofimowych, którzy od kilkunastu lat mieszkają w Anglii, a których najmłodszy brat Mikołaj przebywa stale w Warszawie, uzyskawszy obywatelstwo polskie.

Historja rodziny Trofimowych przedstawi się bardzo ciekawie. Podczas rewolucji bolszewickiej, ojciec rodzeństwa, Trofimow, bogaty ziemianin z pod Kijowa zakopał w ogrodzie swego majątku 2 kufry żelazne, pełne kosztowności w postaci klejnotów rodzinnych, brylantów oraz w złotych rublach. Cały ten zakopany skarb oceniany był na przeszło półtora miliona rubli.

W tym czasie starszy syn Włodzimierz odbywał służbę wojskową, córka zaś Natalja bawiła wraz z matką w Nicei. W domu był jedynie 17-letni wówczas Mikołaj, który pomagał ojcu przy ukrywaniu skarbu.

Stary Trofimow padł z ręki rewolucjonistów, Mikołaj zaś zdołał uciec do Polski. Pierwsza wiadomość o swej rodzinie otrzymał dopiero przed rokiem i wówczas dowiedział się, że brat jego Włodzimierz, który również zbiegł zagranicę, zdołał odszukać siostrę i obydwoje przebywają w Londynie. Z listów dowiedzieli się oni, że Mikołaj wie, gdzie ukryty skarb się znajduje.

Wreszcie angielscy Trofimowie zaproponowali Mikołajowi, aby udał się do Rosji, celem wydobywania skarbu. Władze sowieckie zasadniczo udzielają swej zgody na tego rodzaju przedsięwzięcia, biorąc wzajemnie połowę znalezionego skarbu.

Mikołaj Trofimow zwlekał z udzieleniem konkretnej odpowiedzi. Byli tacy, którzy twierdzili, że poczynił on tego rodzaju starania na własną rękę i zamierza sam zająć się wydobywaniem olbrzymiego skarbu.

Zaniepokojone rodzeństwo wysłało swego adwokata, który w Warszawie rozpoczął pertraktacje z Trofimowem. Nie jest wykluczone, że w razie pomyślnego przebiegu tych rozmów, sprawa odzyskania zakopanego skarbu wejdzie na realne tory.

Olbrzymi spadek

Z miasta Sydney w Australji nadszedł do Warszawy oryginał testamentu hrabiego Edwarda Strzeleckiego, znakomitego polskiego podróżnika i odkrywcy, żyjącego w ubiegłym wieku, który cały swój olbrzymi majątek, wynoszący rzekomo aż 600 milionów funtów szterlingów (kilkanaście miliardów złotych) zapisał na rzecz swych krewnych.

Oryginał tego testamentu znajdował się dotąd w archiwach au-

stralijskich i dopiero naskutek starań 44-ch spadkobierców wysłano go za pośrednictwem generalnego konsulatu R. P. z Sydney do Warszawy.

Będzie on podstawą wszczęcia procesu o przyznanie tej olbrzymiej sumy polskim spadkobiercom. Potworzyły się już nawet komitety, które będą prowadziły dochodzenia tego olbrzymiego spadku.

Tragedja pod choinka

Niesamowita tragedja rozegrała się w dzień wigilji w miejscowości Hodolin pod Ołomuńcem w Czechosławacji. Miejscowy budowniczy Ostrcil, po zapaleniu choinki i ułożeniu pod nią prezentów, zawałał swoich troje dzieci, a celem „podniesienia nastroju“ otwarł okno i zamierzał dać kilka strzałów z rewolweru na wiat.

Pistolet jednak zaciął się, wobec czego Ostrcil odwrócił się i począł manipulować bronią. Wtem padł nagle strzał i kula przeszła skronią najmłodszego dziecka, trzyletniej dziewczynki, która padła trupem, poczem utkwiała w piersi

jej 5-letniego braciszka. Chłopak, w panicznym strachu, wybiegł na pole i tam runął na ziemię, zalewając się krwią. Został on przewieziony do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Przeciw nieszczęśliwemu ojcu wdrożono dochodzenia karne.

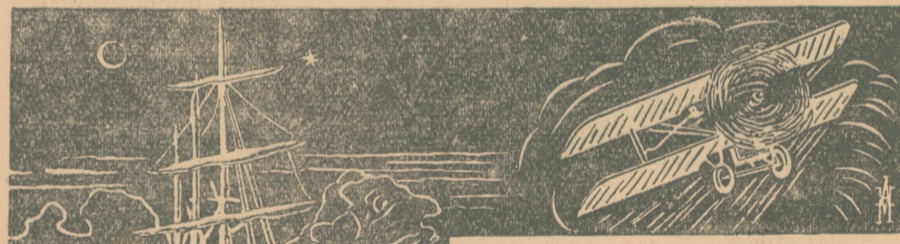
Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 3-go stycznia 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonice	18,75—19,25	17,00—17,25	17,75—18,00	16,50—16,75
Zyto	12,25—12,50	12,00—12,50	13,50—13,70	12,25—12,50
Jęczmień	13,50—13,75	13,00—13,50	13,50—13,75	13,00—13,50
Jęczmień brow.	16,25—17,00	14,25—15,25	15,00—15,75	15,00—15,50
Owies	13,75—14,25	13,75—14,25	13,75—14,00	13,50—14,00
Mąka pszen. 65%	24,00—26,00	24,50—25,50	—	—
Mąka żytnia 53%	19,00—20,00	17,25—18,00	19,50—21,50	16,50—17,50
Otręby pszenine	9,50—10,00	9,50—10,00	9,00—9,25	9,50—10,25
Otręby żytnie	8,25—8,75	9,25—9,75	8,75—9,00	9,00—9,75
Rzepak	42,00—42,50	41,00—42,00	37,50—38,50	41,00—43,00
Groch polny	20,00—22,00	25,00—26,00	25,00—27,00	21,00—23,00
Kuchy rzepak.	13,50—14,00	13,50—13,75	13,50—14,00	13,25—14,00
Kuchy lniane	15,50—16,00	16,50—16,75	16,00—16,25	16,50—17,00
Ziemniaki jad.	4,50 4,75	3,75—4,50	4,50—4,70	4,00—4,50
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	2,40—2,70	—	—
Słoma prasow.	—	2,95—3,20	—	—
Siano luźne	—	5,75—6,25	7,50—8,00	—
Siano prasow.	—	6,25—6,75	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 25,18; Praga 29,18; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,62
Wartość dolara: 5,31 — Wartość gramu złota: 5,92



UKRYTY SKARB

RENE JOANNE.

3) Adaptacja Katola Forda.

Sonia Sarkowa nie pozwoliła mu jeszcze zdeklarować swojej miłości, ale Hyczewski był pewien, że jego napozór obojętne słowa i drobne i niewinne odruchy, których nie potrafił opanować, wzniecały w pięknych oczach Rosjanki płomień, który nie był może jeszcze oznaką zachęty, ale w każdym razie zdradzał zadowolenie.

Zresztą, czyż dostatecznym dowodem jej zyczliwości nie był fakt, że zgodziła się przybyć dzisiaj na kolację do skromnego kasyna na lotnisku?

Stanisław Hyczewski nie poznał sam siebie. Wreszcie nachylił się do Boba i szepnął mu przyjacielsko:

— I powiedzieć, mój drogi Bobie, że są jeszcze durnie, którzy nie wierzą w urok kobiecy!...

Zwierzenie to i szcekanie psa w odpowiedzi wyrwały wreszcie pilota z zadumy, tak bardzo nie licującej z jego obyczajami.

Wzruszył ramionami i zeszedł nadół do łazienki, gdzie zdjąwszy piżamę, stanął pod orzeźwiającym prysznicem.

W kwadrans później, ogolony, uczesany i ubrany z niezwykłą wytwornością, Stanisław Hyczewski wyruszał swym autem z lotniska.

Bob siedział obok niego z powagą świadomego swego znaczenia ministra.

Lotnik był zdecydowany nie powracać już do swoich rozmyślań. Nie mogąc się jednak całkowicie uwolnić od myśli o Soni, w czasie kąpieli postanowił udzielić sobie tego dnia urlopu.

Montowanie i sprawdzanie nowych silników, którym poświęcał się całkowicie przez ostatnie trzy dni, było już teraz ukończone. Odpoczynek należał mu się więc za służenie. Zresztą przygotowanie odpowiedniej kolacji, aby była godna osoby, która miała być gościem najzupełniej usprawiedliwiło konieczność tej eskapady do miasta.

Wciągnięciu kilku minut auto Hyczewskiego przemknęło przez wspólną aleję lipową, biegnącą wzdłuż lotniska i prowadzącą do starego grodu. Przebywszy dwa mosty, niezwykle podobne do tych, jakie widywał w Strasburgu, Stanisław (chętnie sam używał tego skrótowego imienia, do którego przyzwyczaił się we Francji) zwolnił biegu.

Wkrótce jednak, skoro tylko znalazł się w śródmieściu, musiał zupełnie zwinąć, a nawet stanąć. Ku jego wielkiemu zdziwieniu

znajdował się kościół w otoczeniu parku i sadów, zniknął skutkiem obsunięcia się ziemi na znaczną głębokość.

Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, gdyż ksiądz, pełniący obowiązki kapłańskie w owym kościele, mieszka w samym miasteczku i nie był obecny przy wypadku.

Mieszkańcy miasteczka Kastritsi, ogarnięci paniką, bojąc się, aby lada chwila nie spotkał ich ten sam los, domagają się natychmiastowego przybycia ekspertów-geologów. Część mieszkańców Kastritsi wyjechała nagle, postanowiwszy przesiedlić się do Patras.

Niezwykły strajk rady gminnej

Głośna była swego czasu w całej Polsce sprawa demonstracji członków rady gminnej miejscowości Sławków w Zagłębiu Dąbrowskim. Radni, niezadowoleni z wyznaczenia komisarycznego wójta, ogłosili oryginalny strajk, polegający na wstrzymaniu się od udziału w jakichkolwiek dyskusjach i podejmowaniu uchwał. Niema rada miejska w ten sposób urzęduje już blisko rok.

Obecnie z powodu rozpatrywania nowego budżetu członkowie radni w dalszym ciągu milczą. Sprawa zajęty się wojewódzkie władze nadzorcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy ze wsi

Szanowna Redakcjo!

Przesyłając Dosiego Roku Szanownej Redakcji oraz Zarządowi Woj. S. L. w Poznaniu, pragnę podzielić się wiadomościami z naszego terenu.

W okolicy Rychtału (pow. kępiński, woj. poznański) przeprowadza się od kilku miesięcy parcelacje domen państwowych. Idzie to strasznie żółwim krokiem — ale parceluje się. Z punktu widzenia narodowościowego parcelacja jest nieracjonalna, gdyż nie dostają ludzie zgermanizowani, lub zpolsczeni Niemcy. Jedni i drudzy widzą zbawienie swoje w Vaterlandzie. U jednych i drugich słyszy się tylko mowę niemiecką. Rdzenni Polacy robią co mogą i zrobili by więcej, lecz bardzo często władze tutejsze adm. dają do zrozumienia przez organa policyjne, by każdy chłop-osadnik pilnował swej osady — a nie mieszał się do spraw społeczno-politycznych.

Drugą bolączką dla nas osadników to brak przewłaszczeń — i wpływający termin konwersji. Wielu z nas ma poważne długi, które przez konwersję dałoby się zgrubsza uporządkować — ale z nami nikt nie chce gadać, gdyż nie jesteśmy jeszcze właścicielami. Zawdzięczamy to tylko naszemu panu Biurokracemu!

Państwowy Bank Rolny żąda bezwzględnie rat kwietniowej i październikowej za udzielenie zezwolenia na obciążenie hipotekę z tytułu długu konwersyjnego. Uderza to w nas tak niemiłosiernie, że nam brak słów na odpowiedź. Zagospodarowaliśmy się w latach 1928 i 1929. Moje inwestycje pochłonęły wówczas 34.000 zł. Długu prywatnego mam 7.000 zł. Z rządu przez 4 lata trapią nas klęski elementarne, dewastują komornicy — więc skąd wziąć te dwie raty na zapłacenie. Cała ustawa oddłużeniowa wydana dziś, to kosztur dla trupa — okazało się, że wołania nasze 3 lata temu, to nie była demagogja, ale rzeczowe wołanie; a grabarzami osadnictwa polskiego stali się ci, którzy nie chcieli wówczas widzieć naszej faktycznej rzeczywistości.

Handel zwłaszcza płodami rolnymi skupia się przeważnie w rękach niemieckich, wśród których nie brak i żydów. W końcu listopada ub. r. sprzedało nas kilku z okolicy bydło młodociane do więzienia w Skoroszynie. Naczelnik więzienia z Ostrowa przyrzekł słowem, że przekaże pieniądze do 15 grudnia, 20 grudnia wezwano nas do kancelarii w Skoroszynie i wypłacono zaliczki po 50 zł. Na zapytanie, kiedy otrzymamy resztę, urzędnik z ironicznym uśmiechem odpowiedział „jak pieniądze wpłyną”. Pragnęliśmy, by Pan Minister Spraw Wewnętrznych wglądał w podobne urządowanie i traktowanie nas jako dostawców. Boli mnie to mocno jako Polaka wobec tych wszystkich mieszkańców, którzy naśmiewają się z nas, że handlujemy z Polakami i wychodzimy na tem jak przysłowiowy Zabłocki na mydle.

Na terenie życia organizacyjnego Stronnictwa Ludowego jest obecnie duże ożywienie. Między in. odbyło się zebranie w Trzcinicy, na którym referat organizacyjny wygłosił p. Golaś z Sadogóry. Na zebranie przybyła bojówka młodo-endecka, która starała się swym zachowaniem i robieniem burd zebranie rozbić. Referent w ostrych słowach napiętnował rozbijającą robotę młodych endecków, którzy widząc wroga postawę chłopów do stosowanych rozbijających metod, odziedziczonych po babci sanacji, uspokoił się tak, że zebrani spokojnie już obradowali, kończąc założeniem Koła w Trzcinicy, którego prezesem został p.

Bak. Przy zapisywaniu się członków było nie lada sensacją, że kilku starszych rolników zażądało, by ich synowie skreślili ich z listy endeckiej, na którą zostali wpisani bez zgody — deklarując się na członków Stronnictwa Ludowego. Kilku zaś młodszych dość rozważnych synów chłopskich po skończonem zebraniu zgłosiło się do referenta z propozycją założenia Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, gdyż praca w organizacji młodo-endeckiej nie daje im żadnego zadowolenia — a ciągle jeżdżenie na słońniu antyżydowskim i robieniu „rewolucji” już im zbrzydła.

Słowem — tutejsze endeki mocno coś przeholowali ze swymi obietnicami — a młodzież więcej trzeźwo patrząca, pragnęłaby pracować sama nad swoim wyrobieniu oświatowo-kulturalno-gospodarczym.

Stary Biez.

Kejno, w grudniu 1935 r.

Potworna zbrodnia w Łodzi

W Łodzi zaszedł wypadek, świadczący o niebywałem zezwierzęceniu.

Około godziny 11 rano, mieszkańcy domu przy ulicy Słowackiego 7, zostali zaalarmowani jękami, wydobywającymi się z mieszkania 30-letniego Witkowskiego Romana, mieszkającego razem z 24-letnią Marją Maciaszek. Ponieważ mimo silnego pukania do drzwi, nikt nie odzywał się, sąsiedzi wyłamali drzwi. Zastali przerażający widok, gdyż w kałuży krwi leżała na podłodze Marja Maciaszkowa, przy czem z rozprutego nożem brzucha wypływały jelita.

Lekarz pogotowia przewiózł nieszczerze śliwą kobietę w agonji do szpitala przy ul. Drewnowskiej, gdzie walczy ze śmiercią.

Badania przez policję Maciaszek, wyjaśniła, iż kochanek jej wszczął z nią kłótnię, podczas której chwycił leżącą na stole nóż kuchenny i zadał jej 4 ciosy w piersi, a następnie chcąc ją dobić rozpruł jej nożem brzuch.

Po dokonaniu powtórnej zbrodni, Witkowski zjadł śniadanie poczem nie patrząc nawet na konającą kobietę, wyszedł z mieszkania, zamykając drzwi na klucz.

Niezwłocznie po przewiezieniu rannej do szpitala przez pogotowie, policja wszczęła poszukiwania za zbiegłym zbrodniarzem, którego około godziny 17 aresztowała w jednej z restauracji przy ul. Rzgowskiego, gdzie przebywał z kobietą lekkiego prowadzenia się Skutego w kajdany zbrodniarza przewieziono do wydziału śledczego, gdzie osadzono go w areszcie.

Takiego draba powinno się rozstrzelać bez sądu.

Za 100 zł. powiesił kobietę

która nie miała odwagi popełnić samobójstwa.

W 1933 roku zgłosił się do Komisarjatu P. P. w Wilnie osobnik, oświadczając, że natknął się w lesie Burbińskim na zwłoki młodej kobiety bez ubrania, wiszące na drzewie. W pobliżu znaleziono walizkę i listy do rodziny, z których wynikało, że denatka, Kaczerbińska, właścicielka sklepu w Widadach, popełniła samobójstwo.

Wobec tego sprawę umorzono. Obecnie został aresztowany niej. Andrzej Narejko, który podczas świąt wygadał się po pijanemu, że prześladuje go cień powieszonych kobiety. Narejkę aresztowano i podczas badania zeznał on, że spotkał Kaczerbińską pewnego dnia na rynku. Zapytała go, gdzie jest najbliższy las.

Za wskazanie dała mu pewną sumę pieniędzy i następnie oboje udali się do restauracji, gdzie razem pili, a później poszli do lasu. Tam Kaczerbińska oświadczyła, że cierpi na nieuleczalną gruźlicę i pragnie umrzeć, niema jednak odwagi odebrać sobie życie. Wobec tego prosiła towarzysza by ją powiesił. Gdy Narejko wahał się Kaczerbińska dała mu 100 zł.

Za tę sumę powiesił ją. Od tego jednak czasu trapiły go wyrzuty sumienia... aż w obecne święta Bożego Narodzenia zdradził swą tajemnicę.

Wygrane dolarówki

W dniu 2 stycznia br. odbyło się ciągnięcie dolarówki. Wygrane padły na następujące numery:

Dol. 12.000 na nr. 569.074.
Dol. 3.000 na n-ry: 1.026.326 1.37.208.
Dol. 1.000 na n-ry: 0.037.321 0.127.227 0.468.220 0.762.764 1.298.745 1.271.207 1.386.489.
Dol. 500 na n-ry: 0.982.227 0.446.512 0.370.359 0.335.761 0.056.542 0.1109.483 0.381.386 0.405.215 0.529.719 0.809.389
Dol. 100 na n-ry: 0.049.906 0.058.131 0.085.250 0.113.352 0.116.611 0.127.492 0.141.989 0.164.577 0.181.175 0.193.451 0.205.266 0.206.638 0.270.955 0.238.820 0.342.643 0.367.802 0.386.917 0.390.737 0.451.779 0.487.389 0.488.888 0.490.590 0.491.860 0.494.554 0.509.792 0.513.883 0.543.222 0.549.260 0.567.755 0.569.823 0.585.274 0.591.596 0.635.902 0.660.592 0.699.234 0.707.194 0.716.702 0.721.972 0.740.640 0.792.822 0.827.649 0.834.405 0.845.043 0.909.715 0.928.168 0.944.624 0.952.048 0.966.078 0.975.700 0.980.693 0.991.694 1.001.204 1.002.490 1.003.589 1.008.761 1.024.148 1.057.468 1.058.932 1.099.426 1.131.695 1.156.580 1.204.187 1.238.909 1.256.511 1.299.632 1.326.556 1.335.740 1.343.972 1.347.173 1.350.644 1.372.602 1.385.665 1.427.687 1.481.974 1.174.163.

Kolejka linowa z turystami zawisła na wysokości dwóch tysięcy metrów

Na kolejce linowej w pobliżu Chamonix we Francji miał miejsce wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Wagon z 20 turystami wykołcił się i zawisł w powietrzu na wysokości 2000 m. Pomocniczy kabel nie dopuścił na szczęście do runięcia w przepaść wagonu, który po

7 godzinach uciążliwej pracy wśród zamieci śnieżnej udało się osadzić na linie.

Naskutek tego wypadku w powietrzu pozostawał również przez ten czas inny wagon, którym jechał m. in. deputowany m. Paryża przewodniczący Jeunesses Patriotes, Taittinger.



Japospkie manewry.....

odbywają się w obec ności cesarza samego.

Chory na serce bezrobotny chce zasiąść na krześle elektryczn. zamiast Hauptmanna

Chory na serce bezrobotny, mieszkawiec Nowego Jorku, Robert King, przesłał obrońcy Hauptmanna list, w którym prosi, aby pozwolono mu zamiast Hauptmanna zasiąść na fotelu elektrycznym. King był zanim zachorował na serce, wykwalifikowanym robotnikiem i zarabiał 60 dolarów tygodniowo. Gdy przed 4 laty choroba zmusiła go do opuszczenia fabryki, pozostał bez pracy i zarobku, a żona jego i czworo dzieci cierpią wraz z nim nędzę.

Lekarz stwierdził, że choroba serca u Kinga wciąż się komplikuje, a stan jego pogarsza się ze względu na niemożność przeprowadzenia kuracji. W tych warunkach, widząc, że niema dla niego wyjścia, zdecydował się King ponieść śmierć na fotelu elektrycznym i ofiarował się zastąpić skazanego na śmierć przypuszczalnego zabójcę dziecka pík. Lindbergha — Hauptmanna.

Niezwykła oferta bezrobotnego wywołała wielkie wrażenie w opinii publicznej.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 7 stycznia 1936 r.

Wtorek: Lucjana
Wschód słońca: 7.41; zachód 15.40
Sroda: Seweryna
Wschód słońca: 7.43; zachód 15.41
Czwartek: Juljana
Wschód słońca: 7.43; zachód 15.42

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY” wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „ROBOTNIK”.

Z Pomorza

DO CZEGO DOPROWADZA PIJAŃSTWO.

Rolnik Fryderyk Nering z Ossowej Góry pod Bydgoszczą podczas przejazdu przez tor kolejowy przy ul. Bronikowskiego pomylił pod wpływem nadmiernej ilości wypitego alkoholu drogę i sądząc, iż posuwa się wyjeżdżoną drogą polną, zdał w kierunku domu... po torze kolejowym. Po pewnym czasie nadjechał ze strony Nakła pociąg, który niechybnie zniósłby furmankę wraz z woźnicą i koniem, gdyby spłoszony koń w ostatniej chwili nie skoczył w bok, ratując siebie i nieprzytomnego swego pana.

Furmanka została całkowicie rozbita na drzazgi. Spłoszony koń pozbywszy się ciężaru uciekł, niefortunny zaś woźnica z lekkim okaleczeniem kolana pozostał na nasypie... w stanie kompletnie pijanym.

„O. A. MUELLER” WYDOBYTO.

W dniu onegdajszym wydobyto z morza pod Gdynią uszkodzony i częściowo zatopiony statek „O. A. Mueller”, który jak już donosiliśmy, uległ dnia 21 ub. mies. awarii na redzie portu gdyńskiego. Wydobyty statek został odholowany przy pomocy statków „Żegluga Polska” i Tow. „Weichsel” do Gdańska, celem naprawy.

ŚMIERĆ NA POLOWANIU.

W dzień sylwestrowy odbywało się na terenie Małej Cerkwicy, w powiecie sepońskim, polowanie z nagonką, które zakończyło się tragiczną śmiercią 15-letniego naganiacza.

Jeden z uczestników polowania, niejaki Niemer, obywatel niemiecki, będący w gościnie u lekarza dr. Elschnera w Kamieniu, oddając strzał do zwierzyny, śmiertelnie zranił Pokrzywnickiego z Dużej Cerkwicy. Chłopak, przewieziony do szpitala w Chojnicach, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Sprawca zabójstwa ułotnił się do Niemiec.

Z Wielkopolski

OFIARA ŚLIZGAWKI.

Dnia 27 grudnia ub. r. w południe rozegrała się na Noteci w Wojdalu (pow. inowrocławski) tragedia, której ofiarą padł 8-letni uczeń drugiej klasy szkoły powszechnej, Henryk Ratajczak — syn rolnika Stan. Ratajczaka.

Na cienkiej powloce lodu pokrywającego Notecę, kilkoro dzieci z wspomnianej wioski zażywało ślizgawki. W pewnej chwili załamał się cienki lód i do wody wpadł Henryk Ratajczak. Chłopiec niebawem utonął. Wezwano natychmiast pomoc, lecz udało się jeno wyłowić zwłoki denata już martwe, po upływie godziny.

ZAWALENIE SIĘ DOMU.

Przy ul. Wrzesińskiej w Gnieźnie awalił się w dniu Nowego Roku nowo zbudowany 2-piętrowy dom mieszkalny, należący do p. Maciaszczyka. Ła szczęście wypadku z ludzmi nie był, gdyż katastrofa nastąpiła w dzień świąteczny. Komisja budowlana bada przyczyny katastrofy.

POGŁOSKI O LIKWIDACJI POWIATÓW.

W woj. poznańskim kursują pogłoski, jakoby miał być zlikwidowanym powiat rawicki i powiat śremski. Ile w pogłoskach tych jest prawdy, trudno na razie stwierdzić, odośnie zaś powiatu śremskiego to wiadomość ta jest już podobno sprawdzona, ponieważ ub. niedzieli odbyło się w Śremie zebranie protestacyjne przy udziale przeszło 1.000 osób.

NAPAD OPRYSKÓW NA ROWEŻYSTÓW.

Do szpitala powiatowego w Inowroclawiu przywieziono w ciężkim stanie 30-letniego mieszkańca Zajeziera (powiat inowrocławski) Jana Wyskide, który napadnięty został przez czterech opryszków, podczas gdy wspólnie z in-

nyimi robotnikami wracał na rowerze od pracy.

Wyskida pociął wraz z braćmi Marjanem i Bronisławem Orzechowski z Zajeziera przy budowie domu w Podgórzu. Wieczorem, gdy trzech robotnicy zdążali na owerach do domów, zjawił się na szosie w pobliżu leśniczówki pod Zajezierzem jakiś osobnik, który, widząc zbliżających się, zagwiżdżał łna palcach. W tym momencie wypadło z lasu trzech dalszych opryszków, uzbrojonych w szcza-

py, a jeden z nich z bronią palną, i rzucił się na bezbronnych rowerzystów, okładając ich bezlitośnie. Jeden z napadniętych Jan Wyskida, potknął się i upadł na ziemię, a równocześnie uderzony został przez napastnika kilkakrotnie szczepą, przyczem mdoznał złamanie dwóch żeber i ogólnych niebezpiecznych obrażeń na całym ciele.

Po dokonaniu napadu napastnicy zbiegli, zostali jednak w dniu następnym ujęci. Osadzono ich w areszcie.

Straszne morderstwo

We wsi Sadowo gm. Dąbrowa w pow. sokólskim miało miejsce straszne morderstwo. Dnia 21-go grudnia ub. r. znaleziono rano w kałuży krwi 26-letniego Jana Bienasza ze Sadowa, nie dającego znaku życia. Bienasz zabity zo-

stał 5-cio ma ciosami ostrej siekierzy w głowę i jednym ciosem w plecy.

Dochodzenia wykazały, że mordercą był 18-letni Waclaw Sabecki z tej samej wsi. Dokonał on morderstwa wieczorem, dnia 20-go grudnia w chwili, gdy Jan Bienasz powracał około godz. 6 wieczorem od fryzjera do domu.

Morderca przyznał się do swego czynu i osadzony został w więzieniu w Białymstoku. (W. K.)

Kto chce otrzymać bezpłatnie nasz „Kalendarz Marjański”

niech natychmiast zapisze sobie „Gazetę Grudziądzką” na I-szy kwartał roku bieżącego t. j. kalendarza do gazety.

Kalendarz ten jest więcej wart, niż kosztuje cała gazeta.

Powiedziecie o tem każdemu, kto nie trzyma gazety, a łatwo go namówicie, by sobie „Grudziądzką” jeszcze teraz zapisał.

A WIĘC DO CZYNU!

Puder **BEBE SZOFMANA**  CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI

Zuchwały napad rabunkowy na 63-letnią staruszkę

Onegdaj w godzinach południowych na drodze publicznej pomiędzy wsiami Bobrówką a Lipią Górą w powiecie tczewskim, dokonał nieznany sprawca niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na 63-letnią staruszkę, Annę Krasieńską.

Krasieńska, wracająca w towarzystwie swego ułomnego 68-letniego męża z dworca kolejowego z Majewa do domu, na skraju lasu napadnięta została przez młodego

nieznanego bandytę, który przy użyciu przemocy zrabował oniemiałej z przerażenia staruszce koszyk, zawierający artykuły spożywcze, przedstawiające wartość ok. 10 zł.

Powiadomiona o napadzie policja w toku wstępnego śledztwa ujęła sprawcę w osobie bezrobotnego 23-letniego Antoniego Brzozowskiego, zamieszkałego w Bobrówce, którego osadzono w więzieniu do dyspozycji prokuratora.

Nagła śmierć dwóch osób na udar serca

W Nowy Rok zdarzył się na Podgórzu koło Torunia niezwykle wypadek śmierci dwu osób na udar serca.

Przebieg wypadku był następujący: W godzinach wieczorowych wrócił z Gniewkowa do domu Maksymilian Noga i poprosił służącą p. Marję Kaczyńską o herbatę. W czasie przygotowywania her-

baty Kaczyńska padła nagle i zmarła na udar serca. P. M. Noga, 70-letni staruszek, tak się tym wypadkiem przeraził, że momentalnie upadł i wyzionął ducha. Zgon nastąpił także na udar serca.

P. Noga był honorowym obywatelem Podgórza, najstarszym radnym miasta i członkiem szeregu organizacji.

Autobus spadł z nasypu

Autobus osobowy, kursujący na linii Opole—Lublin, prowadzony przez szofera Jana Taparę, w chwili przejeżdżania przez wieś Komazyce, spadł z wysokiego nasypu do rowu.

Ze znajdujących się w nim 16 osób, łącznie z obsługą, wszyscy doznali lżejszych lub cięższych obrażeń, przyczem najciężej ranni zostali: Marjanna Madejkowa z Opola, która doznała złamania obu nóg, oraz posterunkowy Stanisław Szafranek z Godowa, który został rann w nogę. Autobus został roz-

bity. Przyczyny katastrofy naraźnie nie ustalono.

Malopolska.

SZAJKA NIELETNICH PRZESTĘPCÓW.

Władze śledcze ze Lwowa wykryły szajkę młodocianych przestępców, na czele której stał 15-letni Wład. Chomiński, zwany „negusem”. Członkami szajki byli chłopcy z różnych miast Małopolski.

Przybyli oni do Lwowa w poszukiwaniu zarobków, początkowo trudnili

się doaznami posługami i żebraniem, a następnie stali się przestępcami.

Szajka dokonywała nie tylko kradzieży we Lwowie, ale także w Katowicach, Warszawie i Lublinie, dokąd jej członkowie wyjeżdżali bez biletów kolejowych. Chomiński stosował terror wobec młodocianych przestępców i pewnego razu zasądził niekarnego członka bandy 12-letniego Jerzego Bojkę na karę śmierci, którą symbolicznie wykonano w ten sposób, że związane go powieszono głową nadół, na galezi na Wysokim Zamku i trzymano go w tej pozycji przez pół godziny.

W związku z włamaniem do pewnego jubilera, aresztowano ostatnio 2-ch członków bandy, którzy dziś odpowiadali przed sądem. Sędzia skierował sprawę do sądu dla młodocianych, a do czasu rozprawy, chłopce zostały umieszczone w schronisku dla nieletnich przestępców na Zamarstynowie.

Woiewództwa centralne

UCIECZKA OSZUSTÓW EMIGRACYJNYCH.

Przed kilku dniami zbiegło z Warszawy trzech oszustów emigracyjnych, którzy sprowadzili do Warszawy kilkadziesiąt osób z prowincji jako kandydatów na wyjazd do Palestyny. Dal sze dochodzenie policyjne ustaliło, że oszustami tymi są żydzi Jankiel Kopper, Jankiel Rotsztajn i Mendel Kalisz. Wyłudlili oni od kandydatów emigracyjnych przeszło 30.000 zł.

Osoby oszukane przez wspomnianych oszustów przebywają jeszcze w większości w Warszawie, nie mają pieniędzy na powrót do swych miejsc zamieszkania. Obchodzą oni różne instytucje społeczne żydowskie prosząc o pomoc materialną. Trzej wspomniani oszuści, jak ustalono, zbiegli zagranicę.

BUNT W WIEZIENIU.

W więzieniu we Włocławku wybuchł bunt jako protest przeciwko naczelnikowi więzienia, który rzekomo miał w ostatnich czasach zmniejszyć racje żywnościowe dla więźniów. Ilość biorących udział w manifestacji więźniów wynosiła 270 ludzi. Po kilku godzinach więźniowie się uspokoiili, ale nie tknęli pożywienia i ogłosili głodówkę do czasu przychylnego załatwienia ich pretensyj.

W głodówce brało udział tylko 170 więźniów, inni przyjęli pożywienie. W manifestacji brali udział tylko więźniowie kryminalni.

Radjowy program rolniczy od 5-11 stycznia br.

W niedzielę, dnia 5 stycznia o godz. 9,03 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy popularną „Gazetę rolniczą” w opracowaniu p. Stan. Jagielly.

Na „Godzinę rolnika” w dniu 5-go stycznia złożą się następujące audycje o godz. 15,00 p. Józef Specht wygłosi pogadankę pt. „Co zyskała wieś na niższe cen artykułów przemysłowych”. Prelegent znany już z pogadanek pt.: „Na froncie walki z drożyzną”, które dotyczyły głównie sytuacji gospodarczej wsi, nie mogącej kupować drogich artykułów przemysłowych ze względu na niesłychanie niskie ceny płodów rolnych, tym razem mówić będzie o akcji rządowej zmierzającej do obniżki cen na główne artykuły przemysłowe i o korzyściach tej akcji dla wsi. — O godz. 15,25 p. Stanisława PrusWiśniewska w „Przeglądzie rynków produktów rolnych” jak zwykle poinformuje słuchaczy wiejskich o kształtowaniu się cen na ważniejsze płody rolne. — „Godzina rolnika” o godz. 15,45 zakończy ciekawa rozmowa przedstawicieli samorządu gminnego pt. „Wójtowie przed mikrofonem”.

W poniedziałek, dnia 6 stycznia o godz. 15,35 korzystając ze święta 3-ch Króli i wolnego czasu, niewątpliwie wszyscy słuchacze wiejscy, posłuchają „Hecy w Jażwinach”, słuchowisko pióra p. Janusza Stepowskiego, które nadane poraz pierwszy dwa lata temu, cieszyło się dużym zainteresowaniem i dziś temat słuchowiska o babach, znachorkach i szarlatanach, korzystających z naiwności i zabobonnej wiary ludności wiejskiej, jest aktualny. A, że słuchowisko, mające na celu wytknięcie tej naiwności i zniweczenie niesłychanych praktyk znachorów, na pisane jest wesoło, będzie jednocześnie pożyteczną rozrywką.

We wtorek, 7 stycznia o godz. 17,55 „Wiadomości rolnicze wygłosi p. Józef Platek.

W środę, 8 stycznia o godz. 17,55 pogadanka pt. „Więcej dbałości o nasze łąki” wygłosi inż. Zygmunt Wnorowski. W związku z planową akcją, jaką zapoczątkowały Organizacje i Izby Rolnicze mającą na celu racjonalne zagospodarowanie i użytkowność naszych łąk i pastwisk, pogadanki tej zapewne słuchać będą wszyscy właściciele gospodarstw hodowlanych.

W czwartek, 9 stycznia o godz. 18,55 „Nowiny leśne” w opracowaniu prof. Jana Kloski.

W piątek, 10 stycznia o godz. 18,55 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarakowskiego.

W sobotę, 11 stycznia o godz. 18,55 audycja rozrywkowa dla wsi opracowana przez redaktora Ant. Zachemskiego pt. „Mięsopest góralski”.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, dnia 7. I. 1936 r.

12,03 Dziennik południowy; 12,15 Koncert; 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30 Z rynku pracy; 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15,30 Piosenki i melodie; 16,00 Skrzynka P. K. O.; 16,15 Koncert; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Płynny węgiel — odczyt; 17,15 Koncert; 17,50 Encyklopedia mózgu; 18,00 Koncert kameralny; 18,30 Robinsonada morską; 18,55 Wiadomości rolnicze; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Monolog aktualny; 21,10 Wesele miechowskie — audycja; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z Polski współczesnej; 21,00 Koncert; 22,00 Odczyty Abisynji — reportaż; 22,30 Pogadanka dla lekarzy; 22,45 Paster, Koch, Lister — odczyt; 23,05 Muzyka taneczna.

Sroda, 8. I. 1936 r.

12,03 Dziennik południowy; 12,15 Współczesna gospodyni wobec zagadnień chwili; 12,30 Koncert; 15,30 Muzyka lekka; 16,00 Muzyka; 16,20 Pieśni ludowe; 17,00 Stosunek do kłamstwa w życiu i w wychowaniu — odczyt; 17,30 Plyty dla znawców; 18,00 Świat się śmieje; 18,10 Wesołe kolendy i kantyczki; 18,30 Skrzynka ogólna; 18,55 Więcej dbałości o nasze łąki — pogadanka; 19,50 Report. aktualny; 20,00 Gwiazdy przez kalkę — audycja rewjowa; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”; 21,35 Szkic literacki; 21,50 Książka, która daje zyski — pogadanka; 22,00 Muzyka taneczna.

Sprawy organizacyjne Stron. Ludowego

Pow. LUBLIN: Zarząd Powiatowy Stron. Lud. ogłasza:

1) Dyżury członków Zarządu powiatowego Stron. Lud. dla załatwiania interesantów odbywają się w Sekretarjacie S. L. w Lublinie, ul. Zamojska Nr. 7 m. 5 — we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 10 przed poł. do 2-jej popoł.

2) Adwokackie porady prawne dla członków Stron. Lud. udzielane są w lokalu Stron. Lud. w Lublinie, Zamojska 7, m. 5. Zgłaszać się tylko z legitymacjami Stron. Lud. lub związku „Wici”.

Pow. LOMŻA i OSTROLEKA. Sekretarjat Okręgowy Stron. Lud. mieści się w Łomży, plac Zambrowski 9. Czynnny jest we wtorki i piątki.

Pow. LUBLIN. Konferencja Powiatowa Zarządów Kół S. L. i Zarządu Powiatowego odbędzie się w dniu 17-go stycznia 1936 r. (piątek). Zbiórka o godzinie 10-tej przed poł. w Lublinie, ul. Zamojska Nr. 7, m. 5.

Pow. OSTROLEKA. W niedzielę, dnia 5 stycznia o godz. 12-tej w poł. wsi Baba gm. Lyse odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego.

Odpowiedzi Redakcji

— Abonentowi Nr. 62 z Grabowa n. Prosną, 1) O ile małżonkowie żyją w wyłączności majątkowej a majątek na leżał do zmarłego współmałżonka, wtenczas pozostały współmałżonek dziedziczy 1/4 część majątku a dzieci z pierwszego i drugiego małżeństwa po równej części resztę majątku. Natomiast o ile małżonkowie żyli we wspólności majątkowej, zatrzymuje pozostały małżonek swoją połowę majątku i otrzymuje od drugiej połowy 1/4 część Sprawy tę winien rozpatrzyć Sąd Opiekuńczy, do którego należy się zwrócić.

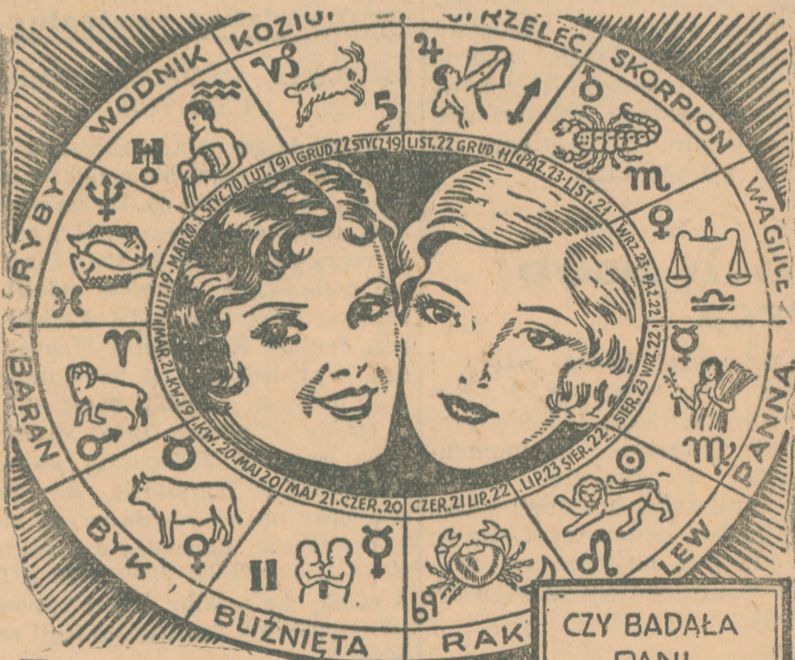
2) Wszelkie pożyczki markowe krótkoterminowe zostały zamienione na długoterminowe i posiadacze tychże otrzymali nowe dokumenty. Pożyczki te mają być spłacone do 1945 r.

3) Na co są Panu potrzebne ordery niemieckie? Uważamy, że staranie się o nie jest absurdem.

4) Ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie, obowiązuje tymczasem tylko na terenie woj. pomorskiego i poznańskiego i górnośląskiej części woj. śląskiego. Składki za ubezpieczenia od wypadków drobnych producentów rolnych ustalają władze ubezpieczeniowe. Składki ustala się w takiej wysokości, by pokryły całkowicie wydatki na świadczenia dla ubezpieczonych, oraz koszty administracyjne ubezpieczalni od wypadków.

★

W jakim miesiącu urodziła się Pani?



Zachowanie wspaniałej, młodzieńczej cery całkowicie zależy od tej oto tajemnicy

CZY BADAŁA PANI DZIŚ SWĄ SKÓRĘ?

Astrologi odkryli, że pod jakąkolwiek gwiazdą Pani się urodziła z łatwością może stać się czarującą i zachwycającą przez zwykłą, codzienną pielęgnację w domu swej skóry. Jedną niżej opisaną próbą tej metody już Pani przekona. Może Pani szybko spoteęgować piękno swej skóry i cery zapomocą Kremu Tokalon (kolor biały) nie tłustego. Jego wybielające, ściągające i wzmacniające działanie rozpuszcza wągry, ściąga rozszerzone pory, usuwa

zmarszczki, rozjaśnia i wygładza najbardziej szorstką i najciemniejszą skórę. Twarz Pani w krótkim czasie przybierze nowe, nieopisane piękno. Spróbuj dziś jeszcze Kremu Tokalon. Brunetka czy blondynka, bez wyjątku wszystkie kobiety, mogą dziś wzbudzić w sercu upragnionego mężczyzny głęboką, płomienną i długotrwałą miłość. Dobry wynik jest gwarantowany w każdym wypadku, w przeciwnym razie pieniądze zostają zwrócone.



FABR. CHEM. FARM. „AD. KOWALSKI” WARSZAWA

Gospodarstwo na piaskach

Oprac. Stanisław Sienicki 60 stron druku.

Cena wraz z przesyłką Zł. 2.30.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądże wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200 420

Zamówienia przysyłać należy:

Zakł. Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

Agenci

do sprzedaży kos wiedeńskich po wsiach poszukiwani. Zgł z życiorysem adresować: Warszawa, skrytka poczt. nr. 676.

Drobne ogłoszenie

jest najtańszem pośrednikiem pomiędzy sprzedającym a kupującym, poszukującym mieszkania a odnajmującym, poszukującym pracy a pracodawcą i odwrotnie, jak wogóle najkorzystniejszym środkiem wszelkiej reklamy.

Humor zagraniczny



„REKORD”.

— I czego pan właściwie trąbi?
— Bo widzicie, jest to pierwszy wehikuł, który kiedykolwiek minąłem.